



**Grudziądz stawia na startupy**  
Nowy inkubator przedsiębiorczości robi wrażenie

STRONA 3



**Grzechy rekrutacji**  
Co nam najczęściej przeszkadza podczas rozmów o pracę?

STRONA 4



**Apartamentowy biznes**  
Wywiad z prezesem spółki Rentroom

STRONY 6-7

# Życie Regionu

Kujawy-Pomorze . info

numer 34 |  
29 listopada 2024



fol. Lukasz Zdzienbto/UMWK-P

**32. EnergaCamerimage przeszedł już do historii, ale tak nie do końca. Przez jakiś czas jeszcze, i to całkiem spory, bo do 17 stycznia, w toruńskim Centrum Sztuki Współczesnej oglądać można instalację wideo „Manifesto” Juliana Rosefeldta. A w niej, aż w trzynastu różnych, ale bez wyjątku kapitalnie zagranych rolach Cate Blanchett, szefowa jury tegorocznego festiwalu. Warto to zobaczyć!**

Szerzej str. 10

 komentarz

## GODZINY DLA UKRAINY



Mariusz Załuski,  
redaktor  
naczelny

Przeprowadziłem ostatnio badania terenowe. Badania nie były przesadnie reprezentatywne, bo polegały na wypytaniu znajomych nauczycieli o to, jak odnajdują się ukraińskie dzieci w polskich szkołach. A do badań natchnęła mnie Fundacja Free Dom, która znacznie rzetelniej przepytowała o to ukraińskie dzieci i ich rodziców w Toruniu, Bydgoszczy, a nawet Grudziądzu.

Z moich przepytowań wynikało, że większość ukraińskich dzieci radzi sobie zaskakująco dobrze. I społecznie, i językowo, i intelektualnie. Z badań Free Dom - że aż tak cudnie nie jest. Co widać zwłaszcza w Grudziądzu - ośrodku i z mniejszym środowiskiem ukraińskim, i z mniejszą liczbą organizacji pomocowych. Wysoki odsetek uczniów wskazuje na problemy z integrowaniem się z rówieśnikami i dorosłymi, wyraźną barierę językową, stres. A dlaczego powinno nam zależeć, żeby ukraińskim dzieciakom było tu jak najsympatyczniej? A z różnych względów. Również, brutalnie mówiąc, w naszym jak najbardziej ekonomicznym interesie. Szczególnie, że tych zakorzenionych już w Polsce przybyszów z Ukrainy jest mniej, niż szacowaliśmy - co wyszło przy okazji realizacji obowiązku szkolnego od 1 września.

W całej burzy internetowej, wokół pomocy dla uchodźców, często zapomina się bowiem o jednym - owszem, uchodźcy nas potrzebują, ale i my ich również. Polska gospodarka już cierpiąca na niedobór „zasobów ludzkich” będzie cierpieła coraz mocniej - automatyzacja i sztuczna inteligencja wszystkiego nie załatwią, szczególnie w niektórych segmentach rynku. Według prognoz w 2050 roku będzie nas już tylko niecałe 33 miliony i to z ogromną grupą emerytów. I wtedy pewnie będziemy się głowić, czy poświęciliśmy wystarczającą liczbę godzin, żeby ukraińskim dzieciom było w naszych szkołach jak najlepiej.

 komentarz

## W TEMACIE TEMY



Ryszard Warta

W ciągu kilku ostatnich dni, w dwóch różnych, ale równie dalekich od nas częściach świata odbyły się dwa wydarzenia znaczące dla... polskiej branży pojazdów szynowych. Zaczniemy od Afryki zachodniej: Ghana nad Zatoką Gwinejską. 22 listopada uruchomiona tam została linia kolejowa z Mpakadan do portu Tema, jeden z projektów ambitnego programu budowy sieci kolejowej dla tego kraju. Pasażerów na tej linii wozić będą dwa dieslowskie zestawy trakcyjne z bydgoskiej Pesy. Kontrakt ma opcję na dostawę 10 kolejnych pojazdów. A to może być dopiero początek. Pierwsza linia liczy niecałe sto kilometrów, ale cała sieć liczyć ma docelowo cztery tysiące, więc i perspektywy dla Pesy są zachęcające. Przenosimy się kilka tysięcy kilometrów na wschód: 27 listopada otwarte zostały pierwsze trzy z sześciu linii metra w Rijadzie, stolicy Arabii Saudyjskiej. Tu z kolei na tory wyjechały wagony francuskiego koncernu Alstom, ale produkowane w Chorzowie.

Chorzowski Alstom wywodzi się od dawnego państwowego Konstalu - produkowane tam w czasach PRL tramwaje do dziś jeszcze dobiegają swych dni na liniach tramwajowych niejednego z polskich miast. Pesa wywodzi się z dawnych państwowych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Kapitałowe losy obu firm rozjechały się jednak w różnych kierunkach. Konstal stał się częścią wielkiego, działającego na globalną skalę francuskiego koncernu. Pesa, z warsztatów naprawczych przekształciła się w producenta nowoczesnego taboru, po drodze radzić sobie musiała z niejednym zawirowaniem, od 2018 należy do Polskiego Funduszu Rozwoju kontrolowanego przez skarb państwa. I sama staje coraz ważniejszym graczem na międzynarodowych rynkach. Jak widać droga do osiągnięcia takiej pozycji prowadzi różnymi... torami.

 **Biznes Trendy 2024. Tłumy na konferencji w Bydgoszczy**  
 - pod patronatem kujawy-pomorze.info

# Od AI po gry wojenne

**Bydgoskie Centrum Wystawienniczo-Targowe ma salę bardzo przestronną i pojemną, a jednak w czwartek sprawiała ona wrażenie wypełnionej w całości. Frekwencyjnie siódma już edycja konferencji Biznes Trendy okazała się niewątpliwym sukcesem. I od razu dodajmy - że pod względem merytorycznym także.**



Biznes Trendy to przedsięwzięcie przygotowane przez Pracodawców Pomorza i Kujaw.

 fot. Mariusz Załuski

Ludzie biznesu najróżniejszych branż - tego dużego i tego na mniejszą skalę, przedstawiciele sektora otoczenia biznesu - od bankowości po samorządowe instytucje wsparcia rozwoju gospodarczego, liderzy organizacji gospodarczych, naukowcy, politycy, dziennikarze - publiczność tegorocznych Biznes Trendów była nie tylko liczna ale też i różnorodna.

Organizatorzy postawili na jakość. Dość powiedzieć, że o tym, co łączy osiągnięcie sukcesu w biznesie z walką o sukces w sporcie mówił czterokrotny mistrz olimpijski i trzykrotny mistrz świat Robert Korzeniowski. Jego sportowe doświadczenie można było także wykorzystać w inny sposób - w czasie przerwy próbując swych sił na treningowych rowerach roztawionych we foyer - oczywiście pod okiem mistrza.

Z kolei o sztucznej inteligencji - a to temat w ostatnim czasie niezwykle wprost trendy - mówiła prof. Aleksandra Przegalińska, prorektor Akademii Leona

Koźminkiego, a także znana publicystka.

Wśród zaproszonych gości znalazł się także Jacek Bartosiak, założyciel i właściciel Strategy&Future, a także autor książek dotyczących geopolityki, szef Programu Gier Wojennych i Symulacji Fundacji Pułaskiego, Senior Fellow w The Potomac Foundation w Waszyngtonie, współzałożyciel „Play of Battle”, współpracownik New Generation Warfare Centre w Waszyngtonie. Jacek Bartosiak jest też prawnikiem specjalizującym się w obsłudze biznesu.

Jednym z najbardziej oczekiwanych punktów programu była prezentacja prof. Aleksandry Przegalińskiej dotycząca sztucznej inteligencji - prawie dokładnie w drugie urodziny ChatGPT. I to prezentacja w dużej mierze pod biznesowym kątem - wykorzystania AI w firmach, czy też zagrożeń i wyzwań, jakie sztuczna inteligencja ze sobą niesie. Dodajmy, że prof. Przegalińska to uznana ekspertka

w tej dziedzinie, m.in. od 2016 prowadziła badania w Massachusetts Institute of Technology w Bostonie. Interesuje się rozwojem sztucznej inteligencji, przetwarzaniem języka naturalnego, uczeniem maszynowym i robotami społecznymi. W Bydgoszczy zaprezentowała spotkanie zatytułowane „Rozwój w dobie AI: Adaptacja i Innowacje”.

- W Europie Polska w sprawie sztucznej inteligencji może mieć coś do powiedzenia - przekonywała prof. Przegalińska, komentując same prace i klimat wokół AI - Jeszcze 5-7 lat temu świat polityki w ogóle tej sfery nie zauważał, dziś politycznie wszyscy chcą się zaprzyjaźnić ze sztuczną inteligencją.

Konferencja Biznes Trendy organizowana jest przez Związek Pracodawców „Pracodawcy Pomorza i Kujaw”. Wydarzenie odbywa się pod medialnym patronatem portalu kujawy-pomorze.info.

 Ryszard Warta  
 Mariusz Załuski

# 229 200

podmiotów zarejestrowanych było w końcu października w kujawsko-pomorskiej bazie REGON.

▼ **Jaki jest** nowy, długo oczekiwany Inkubator Przedsiębiorczości w Grudziądzu?

## Świetne miejsce do startu



Grudziądzki Inkubator Przedsiębiorczości przy alei 23 Stycznia oferuje 36 w pełni wyposażonych, nowoczesnych pomieszczeń.

fot. UM Grudziądz

**Niewiele takich miejskich inkubatorów może się pochwalić podobną lokalizacją w samym sercu śródmieścia. W okolicy można też bez większego problemu zaparkować.**

Długo oczekiwana, bo obiekt zaczęto wznosić w 2021 roku, ale przez zawirowania związane z pandemią, a później drastycznym wzrostem kosztów w budowlance, termin oddania obiektu do użytku mocno się opóźnił. Ostatecznie nowoczesny biurowiec za 29 milionów złotych (13,5 miliona złotych pochodziło ze środków Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu w ramach dofinansowania unijnego) oddano do dyspozycji przedsiębiorców w październiku. Na biznes czeka 36 propozycji lokalowych. To znaczy czekało, bo sporo już wynajęto. W czwartek w Inkubatorze zorganizowano Dni Otwarte.

### W BIELI I ZIELENI

- To jest znakomite miejsce do prowadzenia działalności. Już w tej chwili duża część Inkubatora, na poziomie 40 - 50 procent, ma już swych użytkowników, na pewno będą kolejni. Są to głównie firmy grudziądzkie, ale nie tylko, także firmy, które lokują się w naszym mieście - mówił podczas czwartkowego spotkania Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza.

Nowy Inkubator Przedsiębiorczości w Grudziądzu to okazały, nowoczesny, czterokondygnacyjny budynek przy rogu 23 Stycznia i Toruńskiej. Jego wnętrza to 36 w pełni wyposażonych pomieszczeń, o standardowej powierzchni 40 mkw., gotowych do prowadzenia działalności biurowej. Lokale są jasne, estetyczne utrzymane w tonacji bieli i zieleni.

### PREZENTACJE I OFERTY

Zainteresowanie podczas Dni Otwartych (21 listopada) było zaskakująco duże, w Inkubatorze zjawilo się sporo przedstawicieli lokalnego biznesu. Wynajem proponowany jest po cenach rynkowych, ale porównując ceny z ofertą rynku nieruchomości - ze względu na jakość nowego obiektu - na pewno atrakcyjnych. Prezentację samego budynku połączono zaś z prezentacjami instytucji miejskich czy wojewódzkich - oferujących np. wsparcie np. w formie poręczeń. Specjaliści odpowiadali na pytania dotyczące pozyskania środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz ulg i zwolnień dla młodych przedsiębiorców.

Bogatą ofertę przygotował m.in. Grudziądzki Holding Komunalny, oferujący małym, startującym dopiero firmom usługi w zakresie prowadzenia księgowości, obsługi kadr i wsparcia administracyjnego.

**Ryszard Warta, Mariusz Załuski** ▼

## Chcemy wspierać wielu przedsiębiorców

▼ Z prezes Grudziądzkiego Parku Przemysłowego Agnieszką Czyżewską rozmawiają Ryszard Warta i Mariusz Załuski.

**Najnowszy projekt Grudziądzkiego Parku Przemysłowego to Inkubator Przedsiębiorczości w centrum miasta, który dopiero co, w październiku, zaczął działalność. Dla kogo powstał ten Inkubator? Dla start-upów, firm z sektora MŚP już działających w Grudziądzu, korporacji zewnętrznych?**

Ten budynek jest dedykowany przede wszystkim start-upom, ale oczywiście także dłużej działającym firmom z sektora MŚP. Ale generalnie start-upy - czyli przedsiębiorstwa dopiero zakładane i działające do 36 miesięcy - mają u nas pierwszeństwo w wynajmie biur. A korporacje? Jeżeli ich przedstawicielstwa wpisują się w segment MŚP to jak najbardziej, jeżeli są to przedsiębiorstwa z kategorii dużych firm, na przykład zakładające oddziały, to niestety nie.

**Jaki jest potencjał tego budynku? Ile firm może tu docelowo znaleźć sobie miejsce?**

Mamy 36 biur, przeważnie o metrażu ok. 40 metrów kwadratowych, ale powierzchnia bywa różna. Na dole będzie też gastronomia. Dodam, że prowadząca ją firma to również start-up.

**Prezydent Grudziądza Maciej Glamowski, podczas niedawnych Dni Otwartych powiedział, że tak zwane obłożenie Inkubatora to już 40-50 proc. Niezły wynik po właściwie miesiącu działalności...**

Tak, to dobry wynik. Powiedziabym, że mały sukces, którym spokojnie można się pochwalić, już na początku funkcjonowania. Pierwsze umowy najmu mamy podpisane od 1 października, więc to rzeczywiście niewiele czasu.

**Jak w ogóle oceniliby pan dzisiaj rynek MŚP w Grudziądzu? To było niegdyś miasto wielkich zakładów przemysłowych i po ich upadku z trudem się podnosiło, trochę szukało na siebie pomysłu. Grudziądzkie MŚP to duży potencjał?**

Tak, z informacji, które mamy, również z Urzędu Miasta, jest teraz dużo osób zakładających firmy. My też mamy dużo zapytań od osób dopiero tworzących swoje przedsiębiorstwa, rozmawiamy na przykład z wieloma potencjalnymi najemcami i tu, w śródmieściu, i w naszym starszym inkubatorze, działającym przy ulicy Waryńskiego.

**Tamten nie jest taki nowoczesny. Ma duże wykorzystanie powierzchni biurowej?**

Przy Waryńskiego mamy 100 proc. wynajętych biur. To rzeczywiście budynek po jednym z zakładów tak zwanego dawnego Stomilu, ale przeszedł rewitalizację. Chcemy przyciągać jak najwięcej przedsiębiorców i widzimy też ich zainteresowanie.

**Rzeczywiście, sporo osób ludzi pojawiło się na Dniach Otwartych w Inkubatorze.**

I bardzo się z tego powodu cieszymy. Dodam, że podstawowy czynsz to 4,6 złotych plus 16 zł ryczałtowej opłaty za media, tak więc łączny koszt wynajmu pomieszczeń w Inkubatorze to 62 zł netto za 1 metr kwadratowy. Projekt przewiduje zastosowanie cen rynkowych. Badaliśmy rynek, dokonaliśmy analizy i to potwierdziło, że ta stawka mieści się na poziomie cen rynkowych.

**Sprawdzaliśmy ceny wynajmu powierzchni biurowej w Grudziądzu, tych ofert nie ma aż tak dużo, są tańsze, ale są też droższe. Ze względu na charakter budynku, miejsce, wyposażenie, cena wydaje się rzeczywiście atrakcyjna.**

Budynek spełnia wszelkie oczekiwania przyszłym najemców. Lo-



fot. GPP

kalizacja też jest bardzo dobra. Na dole działa recepcja, która także obsługuje naszych klientów.

**W Bydgoszczy jest na przykład silna grupa firm specjalizujących się przetwórstwie tworzyw sztucznych, w Toruniu wiele małych i średnich firm wyspecjalizowało się w obsłudze ruchu turystycznego. Grudziądz ma już swoją specjalność?**

O konkretnej specjalności raczej bym nie mówiła, jakiegoś jednego wyraźnego trendu nie zauważamy, ale co warto podkreślić, wśród naszych najemców są przedstawiciele bardzo różnych branż, począwszy od sektora IT aż po usługi prawne. Mamy więc pełną gamę specjalności i to PKD współpracujących z nami firm jest bardzo różnorodne.

**Część Pomorskiej Specjalnej Strefy Przemysłowej, która zresztą często się swymi oddziałami w Brześciu Kujawskim i Grudziądzu chwali. Współpracujecie?**

Znamy działające tam firmy, takie jak Kitron, Mr Garden, czy Sits. W przypadku firmy Kitron miałam przyjemność być na otwarciu tej fabryki. Kontakt i współpraca jest, będziemy chcieli jeszcze bardziej ją rozszerzać.

**Dziękujemy za rozmowę.**

► **Jak Polacy oceniają rozmowy rekrutacyjne? Bardzo ciekawe wyniki raportu portalu pracuj.pl**

# Wszystkie grzechy rekrutacji



Szukający pracy skarżą się często, że informacje przekazane podczas rozmów kwalifikacyjnych różnią się od tych, zawartych w ogłoszeniach o pracę.

fot. 123rf

**Stresuje państwa rozmowa kwalifikacyjna, dotycząca nowej pracy? Nic w tym dziwnego, stresuje większość Polaków – może nie zdecydowaną, ale jednak. Aż 55 proc. z nas odczuwa stres związany z kontaktem z rekruterem, a aż 56 proc. – z samą rozmową kwalifikacyjną. Może dlatego, że proces rekrutacji, mimo klarownych zasad, często wciąż daleki jest od doskonałości.**

Mówi o tym ciekawy raport Pracuj.pl. Okazuje się bowiem, że mimo teoretycznie klarownych zasad – i prawnych rozwiązań – w praktyce niektóre rekrutujące firmy przejmują się nimi delikatnie mówiąc średnio.

## NA CO SKARŻĄ SIĘ REKRUTOWANI?

– Kandydaci coraz częściej zwracają uwagę na nieetyczne praktyki stosowane przez rekruterów, które nie tylko godzą w ich prywatność, ale mogą także prowadzić do dyskryminacji – piszą autorzy raportu. – Badanie Pracuj.pl pokazuje skalę niewłaściwych zachowań – już co

czwarty respondent przyznał, że w trakcie procesu rekrutacyjnego otrzymał pytanie o plany rodzinne. Poruszanie tych kwestii nie tylko obniża poziom zaufania do pracodawców, ale również wpływa na kulturę organizacyjną, budząc pytania o to, jak naprawdę firmy postrzegają swoich pracowników.

Szczególnie, że rekrutowani w coraz większej części znają swoje prawa, a niski poziom bezrobocia sprawia, że zapewne łatwiej im przychodzi nie tolerowanie negatywnych praktyk.

Jakie są najczęstsze grzechy rekrutujących?

- Aż 32 proc. kobiet i 19 proc. mężczyzn przyznało, że w trakcie procesu rekrutacyjnego otrzymywali pytanie o plany rodzinne.
- Aż 24 proc. badanych uważa, że spotkało się podczas rekrutacji z niesprawiedliwym traktowaniem ze względu na wiek.
- 36 proc. respondentów doświadczyło niezgodności informacji przedstawianych na rozmowie kwalifikacyjnej z tymi zapisanymi w ofercie pracy.
- I, co bardzo typowe – 44 proc. starających się o pracę Polaków doświadczyło braku kontaktu ze strony rekrutera mimo wcześniejszej zapowiedzi.

Wpływa to nie tylko na postrzeganie procesu rekrutacji, ale i samych firm. Okazuje się, że aż 42 proc. osób zadeklarowało, że zdarzyło im się zrezygnować z dalszego udziału w procesie re-

krutacyjnym po rozmowie kwalifikacyjnej. Można śmiało założyć, że na forach internetowych będzie to grupa, przynajmniej częściowo, angażująca się w „antyreklamę” firmy, która ich zawiodła. Co więcej, zapewne w przyszłości może się to przełożyć na decyzje zakupowe.

## O CO PYTAJĄ REKRUTERY, CHOĆ NIE POWINNI?

Jeśli dodamy do tego to, że – jak komentuje Konstancja Zyzik, ekspertka ds. rekrutacji i rozwoju talentów w Pracuj.pl – „niemal 1 na 5 kandydatów poszukuje nowej pracy ze względu na złą atmosferę panującą w ich obecnym miejscu zatrudnienia”, rośnie rola odpowiedniego procesu rekrutacyjnego. Szczególnie, że ten proces podlega określonym regulacjom prawnym, na przykład w zakresie pytań, które można zadać kandydatowi, by nie doszło do dyskryminacji. Wynika to z Kodeksu Pracy. Z kolei dane, o jakie może prosić i które może przetwarzać pracodawca, wynikają z RODO.

Jak czytamy w raporcie Pracuj.pl „Co czwarta osoba przyznała, że zdarzyło jej się w trakcie procesu rekrutacyjnego otrzymać pytanie o plany rodzinne. Zdecydowanie częściej pytanie to słyszą kobiety (32 proc.) niż mężczyźni (19 proc.) – co jest oczywiste, bo plany związane z posiadaniem dziecka mogą spowodować ich długą nieobecność w pracy (dłuższą niż w przypadku mężczyzn). Niektórzy pracodawcy

mogą się tego obawiać – bo zagrażać to może płynnemu funkcjonowaniu ich firmy – i pozwalają sobie na zadawanie pytań, które paść nie powinny.

W jakich obszarach może dochodzić do swego rodzaju nadużyć w procesie rekrutacji?

– W kontekście poszukiwania pracy 33 proc. kandydatów odczuwa trudności ze względu na swój wiek – czytamy w raporcie – Może tu więc chodzić, na przykład, o faworyzowanie osób w innym wieku, a w przypadku osób młodszych od innych kandydatów – podważanie kompetencji. Może również pojawić się argument o potencjalnym braku dopasowania do reszty zespołu, jeśli kandydat odbiega od niego istotnie pod względem wieku: jest znacznie młodszy lub starszy.

Kandydaci skarżą się też na doświadczanie dyskryminacji ze względu na płeć – choć w porównaniu z wiekiem zaskakująco rzadko (8 proc. badanych kobiet i 5 proc. badanych mężczyzn). Być może wynika to również z tego, że aż 26 proc. badanych (30 proc. kobiet i 21 proc. mężczyzn) czuje się w ogóle zniechęconych do wysłania CV, jeśli treść ogłoszenia sugeruje, że jest ono kierowane głównie do osób jednej płci.

– W kontekście trudności w poszukiwaniu pracy warto wspomnieć też o 4 proc. respondentów (z odwrotną niż wcześniej proporcją: 3 proc. kobiet i 5 proc. mężczyzn) – czytamy w raporcie

Pracuj.pl – którzy odczuwają trudności ze względu na swoją orientację psychoseksualną. Chodzi tu więc o osoby utożsamiające się z mniejszością LGBTQIA+, które mogą podzielać obawy o nierówne traktowanie lub doświadczyły dyskryminacji ze strony pracodawców.

## ROZMOWA A OGŁOSZENIE

Ale nie tylko o „zahaczające” o dyskryminację pytania chodzi. Aż 36 proc. badanych skarży się na przykład, że otrzymało podczas rozmowy kwalifikacyjnej informacje, które nie były zgodne z tymi zawartymi w ogłoszeniu, dotyczącym pracy.

– Warto też pamiętać o tym, co może uczynić ofertę szczególnie atrakcyjną w oczach kandydatów – a są to informacje o zarobkach. Oczekuje ich aż ponad 8 na 10 kandydatów. I to nie tylko dlatego, że mogą mieć trudności z określeniem własnych oczekiwań finansowych (to deklaruje mniej niż 3 na 10 respondentów). Kandydaci uważają, że to wobec nich po prostu fair i wolą uniknąć poświęcania czasu na proces rekrutacyjny na stanowisko, które nie spełni ich oczekiwań co do wynagrodzenia – komentuje Katalina Walento-Furmańska, ekspertka ds. rekrutacji w Pracuj.pl.

I na zakończenie – 24 proc. respondentów uważa, że procesy rekrutacyjne są zbyt długie. I o tym też warto pamiętać.

**Mariusz Załuski** ▲

► **Ukraińskie dzieci w polskiej szkole. Jak sobie radzą i co można poprawić?**

# Największy problem to integracja

**Jak ukraińscy uczniowie z Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza radzą sobie w polskiej szkole? Różnie – i wcale nie chodzi o kwestie edukacyjne. A na tym, żeby radzili sobie jak najlepiej, powinno nam zależeć z bardzo wielu względów – społecznych, solidarnościowych, ale i gospodarczych, zważywszy na trudne do powstrzymania spadki w segmencie osób w wieku produkcyjnym w Polsce.**

Sytuacje ukraińskich dzieci w polskich szkołach przeanalizowała Fundacja Free Dom, a wyniki opublikowała w ciekawym „Raporcie z badań wśród rodziców dzieci w wieku szkolnym z doświadczeniem uchodźczym w celu identyfikacji barier w uczęszczaniu ukraińskich dzieci do polskich szkół”. Tytuł długi, ale wyniki konkretne. Dodajmy, że przy raporcie współpracowało z Fundacją Free Dom i zespołem czterech ukraińskich psycholożek kilka organizacji pozarządowych, m.in. nasze Europejskie Centrum Współpracy Młodzieży z Torunia.

Badania wśród rodziców oraz dzieci i młodzieży przeprowadzono w Toruniu, Grudziądzu i Bydgoszczy.

– Rodziny z dziećmi w wieku szkolnym, które są zmuszone do migracji i przystosowania się do nowego środowiska, muszą stawić czoła podwójnemu obciążeniu: potrzebie integracji z nową społecznością oraz adaptacji dzieci do systemu szkolnego, bardzo często różniącego się od tego, do którego są przyzwyczajone – piszą autorzy raportu.

Warto przypomnieć, że od 1 września ukraińskie dzieci, mieszkające w Polsce, objęte są obowiązkiem szkolnym w polskim systemie oświaty. Przy okazji obowiązek szkolny stał się czymś w rodzaju „weryfikato-

ra” świadczenia 800 plus – żeby np. ubiegać się o to świadczenie, trzeba realizować obowiązek szkolny, co wyłącza z systemu dzieci, które już z Polski wyjechały.

## BARIERY? SĄ!

– Okazuje się, że największą przeszkodą dla dzieci i młodzieży z Ukrainy są trudności w integrowaniu się z polskimi kolegami, koleżankami oraz dorosłymi (na przykład nauczycielami). Dla wielu z nich największym wyzwaniem jest bariera językowa. Brak znajomości języka polskiego na odpowiednim poziomie nie tylko utrudnia naukę, ale również komunikację i nawiązywanie relacji z rówieśnikami – czytamy w opisie raportu.

Dodajmy, że problem dotyczy tysięcy dzieci. Okazuje się – jak czytamy w opisie towarzyszącym raportowi – że w zeszłym roku szkolnym tylko do szkół podstawowych w Polsce chodziło 141,5 tys. uczniów i uczennic z Ukrainy, z czego 110,5 tys., a więc znakomita większość, przybyła do naszego kraju po eskalacji wojny na Ukrainie.

## NASZE MIASTA...

Okazuje się, że adaptacja nie przebiega prosto, a powodów jest sporo. Nieco zaskakują nawet spore różnice np. między Bydgoszczą (w której co prawda od dawna było wielu ukraińskich pracowników), a Grudziądem.

W opisie raportu czytamy:

W **Toruniu** największą przeszkodą dla ukraińskich dzieci są trudności w integrowaniu się z polskimi kolegami, koleżankami oraz dorosłymi (np. nauczycielami) – ponad 53 proc. wskazań. Na drugim miejscu jest stres psychologiczny związany z sytuacją, w której się znalazły (41 proc.). Ostatnie miejsce na tym "podium" zajmują różnice w programach nauczania Polski i Ukrainy, które nie dają komfortu przyswajania wiedzy i mogą kształtować poczucie niepewności w nauce (blisko 40 proc.).



W zeszłym roku szkolnym w polskich szkołach uczyło się ponad 141 tys. uczniów z Ukrainy.

fot. 123rf

W **Grudziądzu** jednym z głównych wyzwań dla dzieci z Ukrainy są trudności w integrowaniu się z polskimi kolegami, koleżankami oraz dorosłymi (np. nauczycielami), na co wskazuje aż przeszło 57 proc. ankietowanych. 58,5 proc. dzieci nie bierze udziału w zajęciach pozalekcyjnych, co ma negatywny wpływ na integrację społeczną. Kolejny znaczący problem to bariera językowa (prawie 43 proc. wskazań). Brak odpowiedniej znajomości języka polskiego utrudnia integrację z rówieśnikami oraz nauczycielami.

Dla dzieci z **Bydgoszczy** największym wyzwaniem jest z kolei bariera językowa, co przyznała blisko połowa ankietowanych. Brak znajomości języka polskiego na odpowiednim poziomie nie tylko utrudnia naukę, ale również komunikację i nawiązywanie relacji z rówieśnikami. Sporym wyzwaniem są również trudności w integracji społecznej w środowisku szkolnym, które spotykają prawie 42 proc. dzieci. Istotny jest także stres psychologiczny (33 proc.), który wpływa negatywnie na naukę i ogólny dobrostan.

## ... I NASZA SZKOŁA

Ciekawie wypadają badania dotyczące zadowolenia z jakości edukacji w polskich szkołach. Okazuje się że mali Ukraińcy – a właściwie ich rodzice – mają tu sporo uwag. Zdecydowanie

najlepiej wypada tu Bydgoszcz (odsetek zadowolonych i bardzo zadowolonych zdecydowanie przeważa), nieco słabsze wyniki są w Toruniu. W Grudziądzu „neutralni” przeważają już nad „zadowolonymi”, a „bardzo zadowolonych” nie ma wcale.

## TERAZ REKOMENDACJE

Fundacja Free Dom opracowała bardzo obszerne rekomendacje konkretnych działań, dotyczących poprawy sytuacji ukraińskich dzieci w polskich szkołach. Główne obszary rekomendacji to:

- Zwiększenie wsparcia w nauce języka polskiego.
- Rozszerzenie potrzebnego wsparcia psychologicznego.
- Dostosowanie programów nauczania Polski oraz Ukrainy, zniwelowanie różnic programowych.
- Zadbanie o interakcję społeczną poprzez organizowanie zajęć pozalekcyjnych.
- Zaangażowanie rodziców w proces edukacyjny dzieci.

Warto dodać, że Fundacja Free Dom pracuje nad kompleksowym programem wsparcia na rzecz pomysłnej integracji dzieci z Ukrainy w polskich szkołach. Program opracowany zostanie nie tylko na podstawie badań przygotowanych przez Free Dom, ale również spotkań z organizacjami, które wsparły realizację badań (m.in. Europejskie Centrum Współpracy Młodzieży w Toruniu i Kujawsko-Pomorski Dom Ukraiński).

– Wielokrotnie pochylano się nad kwestią adaptacji dzieci z Ukrainy w polskich szkołach i dobrze, że podejmuje się inicjatyw w tym kierunku. Pracując na co dzień z tą grupą, widzimy jednak, że potrzebny jest powszechny program, gotowy do wdrożenia przez szkoły, ale i rodziców oraz opiekunów, który odpowiada na wszystkie wyzwania, które dostrzeżliśmy w naszym badaniu. – podkreśla Kateryna Voronchenko z Fundacji Free Dom.

Jak już wspomnieliśmy, jedną z organizacji zaangażowanych w projekt jest toruńskie Europejskie Centrum Współpracy Młodzieży, które od pierwszych dni wojny zapewnia bardzo kompleksową pomoc uchodźcom, pracuje też intensywnie z ukraińskimi dziećmi.

– Na co dzień przychodzi do nas bardzo wiele ukraińskich dzieci, nie tylko na naukę języka polskiego, ale też na różnego rodzaju zajęcia, między innymi chór ukraińskiego, czy też po pomoc psychologiczną – mówi Maria Kozyska – Mazur z ECWM – Prowadziliśmy również specjalny cykl spotkań integracyjnych „Polska i sąsiedzi”, w którym brały udział i dzieci polskie, i ukraińskie. Dzieci czują się tu po prostu dobrze i bezpiecznie. Badania prowadziła Fundacja Free Dom, ale dotyczyły one m.in. dzieci, przychodzących do nas na zajęcia.

# A jak apartamenty i automatyzacja

➤ W ramach naszego cyklu MŚP gościem portalu kujawy-pomorze.info jest **Bartosz Jędrusik, prezes spółki Rentroom, która odpowiada za zarządzaniem na toruńskim rynku blisko 120 apartamentami.**

**Prowadzenie interesu związanego z wynajmem apartamentów na toruńskim rynku to trudny kawałek biznesowego chleba?**

Prowadzenie firmy wynajmującej apartamenty w Toruniu to nie lada wyzwanie. Rynek jest konkurencyjny i nasycony, a sukces wymaga starannej optymalizacji na każdym etapie działalności, od automatyzacji procesów po precyzyjne procedury. Potrzebna jest szeroka wiedza branżowa i zespół specjalistów. Czasy, gdy wystarczyło założyć profil na booking.com minęły. Obecnie globalna ilość rezerwacji w zarządzanych przez nas apartamentach w ponad 40 proc. pochodzi ze źródeł innych niż standardowe portale internetowe i naszym celem jest systematycznie zwiększanie tego udziału. Zarządzanie wieloma apartamentami wymaga zatrudnienia całego szeregu specjalistów, począwszy od analityka, osób odpowiedzialnych za utrzymanie jakości, kreatywnych designerów, specjalistów od napraw po logistyków.

Rentroom.pl stawia na utrzymanie wysokiego standardu, dążąc do zapewnienia klientom spójnych, pozytywnych doświadczeń, podobnie jak ma to miejsce w przypadku znanych sieci restauracji, gdzie nie zależnie od lokalizacji, wchodząc zamówić jedzenie, wiesz czego się spodziewać i jakiej jakości oczekiwać. Apartamenty

nie mogą być identyczne, ale ich jakość powinna być gwarantowana. Firma kładzie nacisk na łatwy system zameldowania, który musi być prosty i intuicyjny i taki, który sprawdza się w praktyce. Goście zawsze muszą otrzymać jasne i klarowne wskazówki dotarcia do apartamentu. Marka „by Rentroom” zapewnia klientom poczucie pewnego, sprawdzonego i oczekiwanego standardu i jakości.

**Potrzebna jest szeroka wiedza branżowa i zespół specjalistów. Czasy, gdy wystarczyło założyć profil na booking.com minęły.**

**Ważny jest nie tylko standard, ale – z punktu widzenia firmy – także automatyzacja. To się u Państwa już dzieje?**

Automatyzacja w tym biznesie to podstawa, poświęciliśmy temu zagadnieniu mnóstwo energii i inwestycji. Zoptymalizowaliśmy i zautomatyzowaliśmy większość procesów w Rentroom. Tutaj dobrym przykładem jest zastosowanie algorytmu odpowiedzialnego za dynamiczne ceny, które są dostosowywane w zależności do pory roku, dnia tygodnia i sezonu, jak i zachowania rynku. My dzisiaj mamy pełną wiedzę o zajętości poszczególnych miejsc noclegowych w Toruniu, to cenne informacje w dobieraniu strategii sprzedażowej. Dzięki zastosowaniu zaawansowanych narzędzi, które potrafią nawet kilka razy dziennie zmienić cenę konkretnego apartamentu w zależności od uwarunkowań rynkowych, potrafimy optymalnie zarządzać naszymi apartamentami. Ale to tylko część oprogramowanych przez nas automatyzacji. Z takich ciekawych, posiadamy autorskie oprogramowanie, które zarządza optymalizacją rozwożenia pościeli do apartamentów, tak



– Obecnie jesteśmy największym operatorem apartamentów w Toruniu.

fot. rentroom.pl

aby zoptymalizować trasy przejazdów, przy jednoczesnym zapewnieniu odpowiednich stoków buforowych w rozmieszczonych na mieście magazynach. Do samego rozwożenia pościeli wykorzystujemy samochód elektryczny, który można bardzo łatwo rozpoznać ponieważ jest z wielkim logo Rentroom, a i sam samochód ładujemy przy wykorzystaniu własnej instalacji fotowoltaicznej, także widać

że staramy się podchodzić do tego biznesu w bardzo holistyczny i nowoczesny sposób.

Jak wcześniej wspominałem naszym celem jest systematyczne podnoszenie jakości obsługi oraz jakości apartamentów, jedną z większych bolączek w tym biznesie jest techniczne utrzymanie apartamentów, one muszą być sprawne i nie mogą zagrażać naszym gościom przez jakieś niedo-

ciągnięcia jak luźne czy wyrwane elementy wyposażenia. W tym roku wprowadziliśmy w apartamentach system zgłaszania usterek. Jest on niezwykle prosty z punktu widzenia gościa. Jeśli podczas pobytu zdarzy się jakaś awaria, wystarczy, że gość zeskanuje QR kod, który znajduje się w apartamencie i nam to zgłoszenie w tym samym momencie wpada do systemu, w którym zarządzamy naprawami. Nasi

specjaliści od napraw wszystkie informacje o konieczności usunięcia awarii, wraz z opisem mają zawsze w telefonie i są w stanie natychmiastowo zareagować na takie zdarzenie.

Bardzo ważną dla nas kwestią jest transparentność wobec naszych inwestorów, dlatego ten obszar również mamy zdigitalizowany oraz zautomatyzowany. Miesięczne rozliczenia przychodów i kosztów, jak się można spodziewać po Rentoom są zautomatyzowane.

### Apartamenty wymagają też ciągłych inwestycji?

Regularne inwestycje są niezbędne do utrzymania wysokiego standardu. Należy reagować na najmniejsze usterki, aby uniknąć poważniejszych i kosztowniejszych napraw. Rentoom monitoruje stan apartamentów i dba o ich atrakcyjny wygląd, wychodząc poza schematy stworzyliśmy markę Rentoom Designer. Jest to część naszej działalności, której potrzeba została naturalnie wykreowana przez rynek. Jesteśmy w stanie ze smutnego apartamentu, który ma przeciętne lub kiepskie przychody zrobić perełkę, która jest dumą inwestora. Nasze zrealizowane metamorfozy jak i projekty od stanu deweloperskiego można zobaczyć na naszej stronie [www.designer.rentoom.pl](http://www.designer.rentoom.pl) zachęcam do zerknięcia bo nasze dziewczyny robią naprawdę niesamowitą robotę.

### Wiem jednak z doświadczenia znajomych, że zdarzają się przypadki niszczenia lokali lub wręcz kradzieży m.in. telewizora wiszącego na ścianie.

Rzeczywiście występują u nas różne sytuacje, ale dzięki zgralnemu zespołowi jesteśmy w stanie szybko na nie zareagować. Myślę, że nas już nie wiele może zaskoczyć. Właściwie tego typu sytuacje to promil wśród rezerwacji. Natomiast na kradzież i zniszczenia jest jedno proste rozwiązanie – ubezpieczenie. Trzeba jednak pamiętać, że to standardowe nie jest dedykowane pod apartamenty. Na szczęście dla naszych inwestorów współpracujemy z brokerem ubezpieczeniowym, który zna ten biznes i bierze pod uwagę nasze potrzeby.

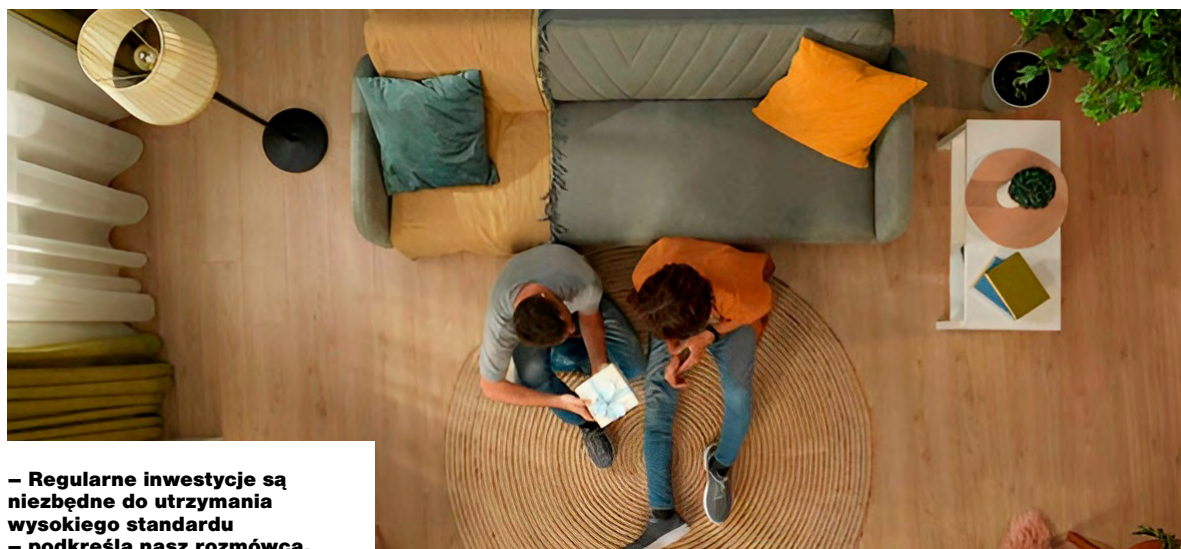
### Jak z perspektywy czasu rynek wynajmu apartamentów w Toruniu rozrósł się lub - w ostatnim czasie - skurczył?

Coś co było przełomem to okres pandemii. Wcześniej rezerwacje robiono na dłuższe terminy oraz ze znacznie większym wyprzedzeniem. Do tego już nie wróciliśmy po 2021 r. Dawniej w Toruniu, kiedy tylko zaczynał się maj to właściwie wszystkie miejsca w apartamentach na okres wakacyjny były zajęte. Obecnie sytuacja jest diametralnie inna - jeżeli masz rezerwacje z dwutygodniowym wyprzedzeniem to naprawdę jest dobrze. Staramy się w taki sposób wykorzystywać nasze algorytmy, aby zapełniać apartamenty nadal w dłuższej perspektywie. To jest nasze know-how. Jeżeli zaś chodzi o odbiorców naszych usług to znajdziemy ich wszędzie - zarówno w centrum miasta, na starówce jak i poza nią. W tym drugim przypadku trzeba jednak pamiętać o dobrym standardzie wykończenia, czy miejscu w garażu podziemnym, bo tego oczekują nasi goście.

### Coś co było przełomem to okres pandemii. Wcześniej rezerwacje robiono na dłuższe terminy oraz ze znacznie większym wyprzedzeniem. Do tego już nie wróciliśmy po 2021 roku.

### Zdarzają się też momenty gorsze jak w każdym biznesie. To m.in. okres jesienno-zimowy. Turystów w Toruniu brakuje, a to oni odpowiadają głównie za wynajem. Jak staracie sobie z tym radzić?

O dziwo, akurat listopad jest dobrym miesiącem, festiwal EnergaCamerimage potrafi przynieść nam dobre przychody. Zdziwiłem się też, że w październiku mieliśmy bardzo dobre wyniki, bo z reguły był to miesiąc przeciętny. Grudzień powinien też nie odbiegać od normy - mamy jarmark bożonarodzeniowy czy w końcu koncert sylwestrowy z Polsatem, o którym jest w ostatnim czasie głośno. Najgorszy czas to pierwsze



– Regularne inwestycje są niezbędne do utrzymania wysokiego standardu  
– podkreśla nasz rozmówca.

fot. rentroom.pl

trzy miesiące nowego roku, bo to okres, w którym ludziom Toruń nie kojarzy się z potencjalną destynacją. Turyści wybierają raczej góry, a nie spędzanie czasu w mieście. Brakuje nam tutaj większej ilości cyklicznych wydarzeń, które by przyciągały ruch do Torunia w martwych sezonach. Podczas ostatniego spotkania z analitykami Booking na temat rynku najmu w Polsce podali oni przykład Poznania, jako miejsca gdzie władze bardzo dobrze zarządzają kalendarzem dużych wydarzeń. Chodzi o to że duże imprezy nie mogą się na siebie nakładać, a powinny występować systematycznie i cyklicznie, dzięki czemu baza noclegowa rozwija się w zdrowy sposób i jest w stanie zapewnić atrakcyjną ofertę dla gości. Do tego nam jeszcze trochę brakuje, myślę że warto czerpać z dobrych wzorców i próbować wyciągać wnioski przy planowaniu strategii turystycznej dla naszego miasta.

### Jednak współpraca biznesu z miastem to ważny obszar?

Zgadzam się i dlatego powstał nasz pomysł, żeby zintegrować usługi świadczone dla turystów przez lokalne firmy oraz instytucje miejskie z Torunia i okolic. Powołał się fundację, której zadaniem jest stworzenie portalu, na którym za pomocą jednej płatności goście będą mogli zarezerwować sobie szereg atrakcji i usług. Inspiracją dla nas były podobne portale, które działają np. w regionach Szwajcarii czy Austrii, gdzie meldując się w hotelu czy apartamencie, automatycznie otrzymuje się lokalną kartę, dzięki której otrzymuje się zniżki na lokalne atrakcje,

przeważnie są to usługi publiczne oraz darmowy lokalny transport. Świetnie mają tam to rozwiązanie, rozumieją doskonale, że każdy turysta jest automatycznie potencjalnym klientem na szereg usług, które lokalna społeczność może mu dostarczyć i są w stanie takiego turystę zatrzymać w swoim regionie na dłużej. Proszę sobie wyobrazić, teraz że mogli byśmy pójść o krok dalej, to znaczy zacząć się wspólnie promować z lokalnymi biznesami i instytucjami i dodatkowo dać komfort rezerwacji atrakcji jednym przyciskiem na jednym portalu. Daje to potężne narzędzie do promocji regionu oraz do wykreowania chęci odwiedzenia naszego miasta.

### Mówi się, że Toruń jest miastem przejazdowym.

Toruń jest dla znacznej większości turystów miastem przejazdowym albo weekendowym, nie jest kojarzony z destynacją docelową, gdzie można świetnie spędzić więcej dni. O ile większość kojarzy nasze miasto z piernikami i Kopernikiem, to mało kto słyszał o takich atrakcjach jak toruńskie forty, młyn wiedzy czy muzeum zabawek. Takich ciekawych miejsc w samym Toruniu jak i okolicach jest mnóstwo, można je odwiedzać na milion sposobów, tylko musimy potrafić to pokazać i dobrze się sprzedać jako ciekawe i intrygujące miejsce.

Wśród turystów należy wykreować świadomość, możemy to zrobić pod jednym wspólnym brand-em poprzez media społecznościowe np. przy wykorzystaniu influencerów, z którymi mamy już doświadczenia i którzy mogą

pokazać jak zagospodarować sobie czas kilku dni przyjeżdżając do Torunia i korzystając z szerokiego wachlarza atrakcji. Taka osoba zwiedza np. muzea, forty i dodatkowo pójdzie na koncert lub basen, do lokalnej restauracji, prezentując to w ciekawej i nowoczesnej formie zyskamy większą rozpoznawalność jako region. Gdybyśmy mieli też silne wsparcie w mieście to naprawdę mamy potencjał, którego nie można zmarnować.

### A jak to wygląda po stronie miasta?

Mieliśmy już spotkanie z Wydziałem Promocji w Toruniu, konkluzje po nim były pozytywne. Czekamy na kolejne, na którym przedstawimy już konkretne rozwiązania, bo projekt tak naprawdę mamy przygotowany i policzony. Mamy nadzieję tutaj na solidną współpracę z miastem, ponieważ pomysł jest społeczny i ambitny, natomiast wymaga też nakładów finansowych, na które dzisiaj, przy naszej obecnej skali, sami nie możemy sobie pozwolić. Natomiast dysponujemy zespołem, który posiada kompetencje do podjęcia się tego wyzwania, są to zarówno nasi pracownicy jak i partnerzy zewnętrzni, którzy budowali cały ekosystem Rentoom, teraz możemy wykorzystać te umiejętności i wiedzę. Trzeba cały czas mieć z tyłu głowę, że każdy dodatkowy dzień, który w Toruniu i okolicach spędzą turyści to są konkretne przychody dla lokalnej społeczności i budżetu miasta.

### Dziękuję za rozmowę

rozmawiał **Tomasz Wersocki** ▲

► „Piernikowe serca” to kolejna produkcja realizowana ze wsparciem Funduszu Filmowego Kujawy i Pomorza

## Uwaga, znów ktoś tu kręci!

**Już wkrótce, 10 grudnia w Toruniu rozpocząć się mają zdjęcia do filmu „Piernikowe serce” w reżyserii Piotra Wereśniaka. W obsadzie m.in. Olga Boładź, Barbara Kurdej-Szatan, Małgorzata Sochą i Piotr Głowacki. Produkcja realizowana jest ze wsparciem Funduszu Filmowego Kujawy i Pomorza, a toruńska starówka będzie w nim tłem dla ciepłej, filmowej opowieści.**

Historia jest taka: 16-letni Janek przyjeżdża do Torunia, do swej babci. Tu spotyka i zaprzyjaźnia się ze swą rówieśniczką Zuzą. A co dalej? Tego to już dowiemy w kinowej sali lub przed telewizyjnym ekranem. W każdym razie jest tu wszystko, co w konwencji dobrego kina rodzinnego powinno być: uczucia, perypetie, trochę komedii, trochę obserwacji obyczajowych – zwłaszcza dotyczących niełatwych relacji między rodzicami i ich dorastającymi

dziećmi. Na dodatek wszystko w wyjątkowym czasie przygotowań do Bożego Narodzenia. Nic więc dziwnego, że filmie „wystąpi” także toruński jarmark bożonarodzeniowy na Rynku Staromiejskim (na zdjęciu). Zdjęcia w Toruniu realizowane będą do 15 grudnia.

Dodajmy, że scenariusz filmu oparty jest na powieści „Marcepanowa miłość” Agnieszki Lis. Tyle tylko, że w książce główny bohater miał na imię Norbert a w filmie będzie Jankiem, natomiast marcepan zamienił się – a jakże by inaczej – w toruński, tytułowy piernik

– Takich filmów, jak „Piernikowe serce”, właściwie się u nas nie robi. Widzowie mają do wyboru albo błahą, oderwaną od rzeczywistości rozrywkę, albo ciężkie kino artystyczne. Tymczasem my proponujemy całkiem na serio opowiedzianą historię obyczajową, ale podaną w nieco lżejszej formie, w dodatku w konwencji kina rodzinnego. Mieszanka dramatu rodzinnego z komedią daje często świetne efekty, bo widzowie lubią opowieści bogate w warstwie emocjonalnej, ale jednocześnie nie chcą czuć się przytłoczeni. Dlatego nasz film opowie o ważnych sprawach z wdziękiem i trochę „między słowami” – mówi Piotr

Wereśniak, reżyser filmu (cytat za materiałami prasowymi TVP).

A Wereśniak to specjalista od takiego, ciepłego, rodzinnego kina sprawdzony. Reżyserował m.in. takie filmy jak „Zakochani”, „Och Karol 2”, „Zróbmy sobie wnuka”, „Nie kłam kochanie”, „Wkręceni”; pracował także przy serialach „M jak miłość”, „Barwy szczęścia”, czy „W rytmie serca”.

– To będzie lekka, świąteczna komedia, ale nie banalna. Miałam okazję przeczytać ten scenariusz, wydaje się naprawdę ciekawy. Poprzez nasz Fundusz Filmowy wspieramy takie mocne produkcje, jak na przykład „Chopin, Chopin!” Michała Kwiecińskiego z Erykiem Kulmem, ale takich filmów jak „Piernikowe serce” też potrzebujemy – mówi Edyta Macieja-Morzuch, dyrektor departamentu promocji Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego i koordynator Funduszu. – Obsada jest topowa, a przy tym jest tam silna ekipa aktorów związanych z Toruniem: Olga Boładź, Katarzyna Żak i Piotr Głowacki.

„Piernikowe serce” to produkcja studia Anderegande, realizowana w koprodukcji z Telewizją Polską. Film trafić ma na ekrany kinowe za rok, na przełomie listopada i grudnia 2025



W filmie Piotra Wereśniaka pojawi się między innymi toruński Jarmark Bożonarodzeniowy.

fot. Wojtek Szabelski dla UMT

roku. Będzie także dostępny w jednej z popularnych sieci streamingowych.

Film jest jedną z produkcji wspieranych przez Fundusz Filmowy Kujawy i Pomorza, prowadzony przez Kujawsko-Pomorski Urząd Marszałkowski. Fundusz wspiera produkcje filmowe realizowane w regionie, co z jednej strony jest dobrą metodą jego promocji, a z drugiej strony budują markę kujawsko-pomorskiego, jako dobrego miejsca dla branży kreatywnej i filmowej. Fundusz wspiera jednocześnie lokalną gospodarkę – a to dzięki

temu, że przy filmowej produkcji lokowanych w naszym województwie pracują także lokalne podmioty.

– Tak jest także z „Piernikowym sercem”, przy który zaangażowane są trzy kujawsko-pomorskie firmy – dodaje dyrektor Edyta Macieja-Morzuch.

Przyszły rok to kolejne plany Funduszu. Obejmują one między innymi film muzyczny oraz komedię kryminalną „Morderstwo w filharmonii” z Jarosławem Boberkim, która realizowana będzie w Bydgoszczy.

Ryszard Warta ▲

## Nowa partia tramwajów dla Bydgoszczy już gotowa

**Bydgoszcz stawia na komunikację tramwajową w mieście. Łącznie na torach ma się pojawić 40 nowych tramwajów PESY. Ta dotychczas wyprodukowała już 21 swingów, a 19 z nich będzie wozić bydgoszczan już od wiosny przyszłego roku.**

Wartość całego kontraktu obejmującego dostawę 40 pojazdów dla Bydgoszczy wynosi 431,2 mln zł, a inwestycja jest realizowana przy wykorzystaniu środków europejskich. Dotychczas PESA dostarczyła już 16 nowych tramwajów, którymi można poruszać się po Bydgoszczy.

– W trakcie odbiorów jest 5 kolejnych. Zakładamy, że zaczną kursować na przełomie grudnia i stycznia. Pozostałe 19 sztuk, zgodnie z obowiązującym harmonogramem, wykonawca ma

dostarczyć do połowy lutego 2025. Po odbiorach wyjadą na torowiska – informuje bydgoski magistrat.

Dodatkowo dwa nowe Swingi zyskały oryginalne malowanie – jeden przyozdobiono grafiką z symbolami NATO i JFTC a kolejny – symbolami Fordonu, co ma związek z 600-leciem nadania praw miejskich obecnej dzielnicy Bydgoszczy.

Przypomnimy, że wszystkie dostarczane tramwaje są niskopodłogowe, wyposażone w kli-

matyzację, najnowocześniejsze systemy informacji pasażerskiej, wi-fi i ładowarki do urządzeń mobilnych. Wraz z tramwajami zamówiliśmy specjalistyczne wyposażenie obsługowe, pakiet eksploatacyjno-naprawczy i świadczenia dodatkowe.

Bydgoski magistrat stara się również o dodatkowe środki z Krajowego Programu Odbudowy na kolejne 6 tramwajów. Ocena konkursowych wniosków ma zakończyć się do 20 grudnia br.

Jednak Bydgoszcz nie tylko stawia na zakup nowoczesnego taboru. Wiele dzieje się też przy okazji modernizacji i budowy nowych torowisk na mapie miasta. Do najważniejszych zadań należą m.in.: modernizacja torowiska wzdłuż ul. Toruńskiej (prace budowlane), budowy przystanków wiedeńskich (prace budowlane na pl. Wolności i pl. Praw Kobiet) i torowiska na Szwederowo, rozbudowa pętli w Lesie Gdańskim.

Tomasz Wersocki ▲



## SPORTOWO I (NIE TYLKO) BIZNESOWO

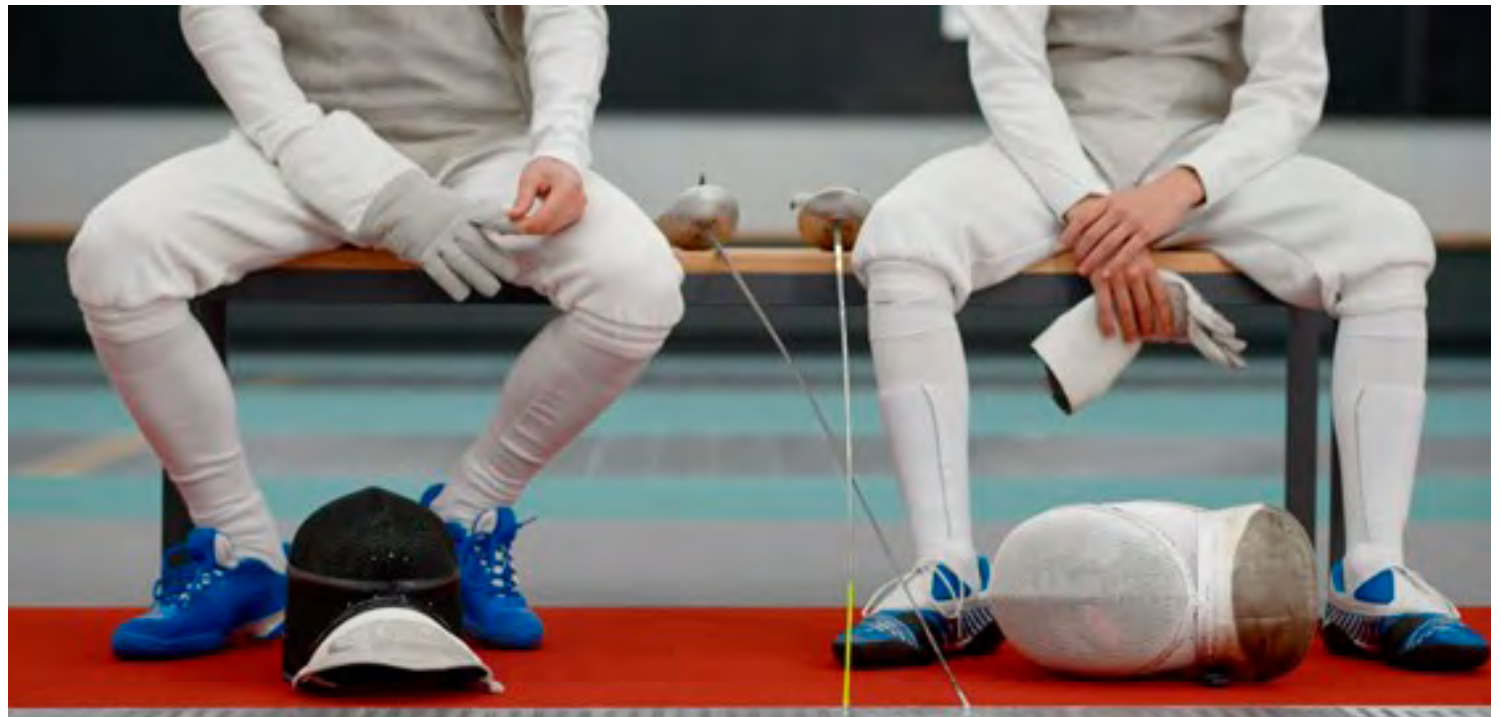
# Zamiast szermierki pseudosport

**Świat sportu się zmienia, tak jak zmieniają się wokół nas wszelkie dziedziny życia. Niby tradycyjne dyscypliny wciąż trzymają się mocno (a przynajmniej próbują), ale dla młodego pokolenia coraz częściej liczą się sporty oraz „sporty” zupełnie nowe.**

Akurat przed tygodniem już po raz setny odbyła się gala KSW, największej w Polsce i wyróżniającej się w Europie federacji mieszanych sztuk walki. Nie ukrywam, że MMA ani mnie ziębi, ani też grzeje – być sobie niech będzie, rozumiem, że ma wielu zwolenników, natomiast moja bajka nie jest to zupełnie.

Już od jakiegoś czasu KSW w naszym regionie nie mieliśmy, natomiast zdarzało się, że w przeszłości walki w klatce odbywały się w Arenie Toruń i zainteresowanie nimi było wówczas bardzo duże. MMA jako dyscyplina sportu, która na dobre rozwinęła się właściwie dopiero w XXI wieku, z miejsca podbiła świat i również Polskę. Od tradycyjnego boksu zawodowego wygląda brutalniej, co – to też znak czasów – przyciąga wielu widzów żądnych scen nie tylko bicia się na pięści, ale też kopania i duszenia w parterze, ponadto poszczególne walki trwają znacznie krócej niż nawet kilkunastorundowe starcia bokserów. Jest więc show, jest więc dynamika, a tego współczesny widz oczekuje.

Właśnie w Toruniu debiut w nowej dla siebie formule w KSW zaliczył Artur Szpilka. Niedysiejszy pretendent do tytułu mistrzowskiego w pięściarskiej wadze ciężkiej wcale nie jest pod tym względem jedyny, bo do MMA lub do federacji freak fightowych przeszła ostatnio niemal cała dawna



phot. UMT

**Obawiam się, że z biegiem lat współczesny sport będzie coraz mocniej szedł w stronę nawet nie tylko komercyjną, bo w nią poszedł już dawno, co w stronę widowisk dziwnych, dynamicznych, brutalnych, a bywa, że szokujących.**

krajowa czołówka bokserów. Panowie po czterdziestce odcinają wprawdzie kupony od dawnej sławy, ale dostają za to sówite wynagrodzenie. W różnych tekstach na temat tego typu walk padają różne kwoty oferowane hitowym nazwiskom. Čwierć miliona, pół miliona, milion. Za jedną walkę, czasem trwającą dosłownie dwie, trzy minuty.

I pół biedy, że takie są zarobki dla gwiazd w organizowanym także u nas KSW, bo tam walczą prawdziwi sportowcy. Kosmiczne pieniądze leżą jednak w oktagonie także w walkach freak fightowych, a te ze sportem nie mają już wiele wspólnego. Poziom sportowy bywa żenująco słaby, zawodnicy i zawodniczki miewają

duże problemy kondycyjne, machają rękoma na ślepo próbując zadać cios. Widowni to jednak nie przeszkadza, bo nie o sport tu chodzi – biją się celebryci, youtuberzy, osoby znane z tego, że są znane w sieci, bywa, że i kibice piłkarscy. Zdarza się wprawdzie, że i w takiej formule trafi się ktoś, kto walczy niezłe, ale sport jest tu generalnie na dalekim planie, a liczy się „zadyma” i zwykła bijatyka. W naszym regionie pseudowalki też się odbywały, nawet w formule grupowej.

I w tym wszystkim giną gdzieś niestety tradycyjne sporty walki, wciąż obecne na igrzyskach olimpijskich i wymagające prawdziwego wieloletniego treningu. Na ostatnich igrzyskach w Paryżu także województwo kujawsko-pomorskie miało swoją pięściarkę – we Francji walczyła Aneta Rygielska z Torunia. I co z tego, że gdyby zestawili w ringu Rygielską z dowolną freak fighterką, to toruniańska bez problemu rozstrzygnęłaby taki pojedynek na swoją korzyść – w dzisiejszych mediach głośniej o tych drugich, a i pieniądze w ringu, niestety, też są u tych drugich okazalsze.

Chciałbym być tu optymistą, ale obawiam się, że z biegiem lat

współczesny sport będzie coraz mocniej szedł w stronę nawet nie tylko komercyjną, bo w nią poszedł już dawno, co w stronę widowisk dziwnych, dynamicznych, brutalnych, a bywa, że szokujących. Prezes Realu Madryt stwierdził kilka lat temu, że w pokoleniu dzieci i nastolatków już 40 procent młodzieży futbolem się nie interesuje – bo mecz jest za mało dynamiczny, bo za długo trwa. Skąd te liczby mają pochodzić prezes nie podał, futbol na brak zainteresowania generalnie narzekać zdecydowanie nie musi, a pieniądze są w nim niewyobrażalne, niemniej skoro nawet w najpopularniejszej dyscyplinie świata takie głosy się pojawiają, znak to niewątpliwy, że coś się jednak zmienia i w erze tabletów oraz smartfonów także w sporcie idzie nowe, niekoniecznie tylko w postaci nowych dyscyplin sportów walki, ale i wielu innych sportów nastawionych na show. Natomiast akurat w Polsce, niestety, szczególnie rozplenili się pseudogale pseudoMMA. Ze szkodą dla prawdziwych sportowców w mniej popularnych klasycznych sportach walki. A tych nie brak także w naszym regionie.

Zr naszym okiem

## Najważniejsze było kino

Festiwal EnergaCamerimage to dziesiątki pokazów, wiele ważnych spotkań, festiwalowe nagrody i cały tydzień, kiedy to toruńska starówka pełna była twórców i studentów szkół filmowych z różnych części świata. Województwo kujawsko-pomorskie było partnerem głównym tego wydarzenia, a portal kujawy-pomorze.info - patronem medialnym.

Festiwal odbywał się w tym roku w trudniejszej niż zwykle atmosferze – dyskusji o przyszłości budowy ECFC i kryzysu wizerunkowego, związanego z jedną z wypowiedzi dyrektora festiwalu Marka Żydowicza. Podczas samej gali zamknięcia festiwalu zdecydowanie najważniejsze było jednak kino. Publiczność owacjąmi przyjmowała nagradzanych twórców w bardzo wielu kategoriach, jak zwykle sporo wzruszeń było i przy podsumowaniach dorobku artystów, i przy odbieraniu nagród, i przy pożegnaniu z dziesiątkami młodych osób, zaangażowanych w festiwal. W konkursie głównym Żaby zdobyli: Złota Żaba – Michał Dymek („Dziewczyna z igłą”), Srebrna Żaba – Lol Crawley („The Brutalist”) i Brązowa Żaba – Paul Guilhaume („Emilia Perez”).

Podczas samej gali najbardziej zabawnym akcentem był koncert... mariachi dla Rodrigo Prieto, wybitnego meksykańskiego operatora (m.in. „Amores Perros” i „Irlandczyk”), obchodzącego właśnie urodziny. Rodrigo Prieto świetnie wypadł zresztą również w roli... wokalisty, wspomagającego zespół.

**Mariusz Załuski** ▲

ZDJĘCIA  
MIKOŁAJ KURAS, ŁUKASZ ZDZIEBŁO  
DLA UMWK-P

**Zr Życie Regionu**  
Kujawy-Pomorze.info

WYDAWCA:  
Kujawsko-Pomorski  
Fundusz Rozwoju Sp. z o.o.  
ADRES:  
ul. Przedzamcze 8, 87-100 Toruń  
REDAKTOR NACZELNY:  
Mariusz Załuski  
REDAKTOR WYDANIA:  
Ryszard Warta  
KONTAKT: portal@kprp.pl

